623 upadek Bunga

dramat romantyczny

w powietrzu wisi miłość, czuć zapach pożądania

ONA:
a gdy dostanę wreszcie
(nie upragnione wcale!)
pozwolenie na samodzielny oddech
i zobaczę Twoje oczy
jak dwa przecinki roześmiane
błyszczące
głodne ciągle

to właśnie wtedy cały Wszechświat
jest nasz...

ON:
nieopisanie on mały
przy mocy i szczerości
tych kilku słów wiersza.
I pożądania.

ONA:
„Chleba naszego,
powszedniego
daj nam dzisiaj" –

- od kiedy Cię mam
modlę się
bez tych kilku słów.
A Ty?

ON:
Ja wieczorami klękam
za Tobą,
w cieniu Twoim
i szepczę:
„Aniele Boży, Stróżu mój …"

kurtyna koloru karminowego opada z szelestem

Ewa Pałka